

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Izabeli. Jutro: Rozalji pny. Pojutrze: Wawrzyńca.	Grecko-katolickie: Ahaftonyka. Łuppa. Ewtychia.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno połować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy i na ptaństwo wodne i błotne w ogólnosci.	Wschód słońca o 5 g. 25 m. Zachód „ o 6 g. 31 m. Barometr 767. Pogoda niepewna.
--	--	--	---	---

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.

na prowincji miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

Próba wyjaśnienia zagadki emigracyjnej.

I. Kilkakrotnie, pisząc o tłumnej emigracji ludu ruskiego do Rosji, podnosiliśmy, że za powód tejże uważać należy w pierwszej linii nędzę materialną, a w drugiej brak dostatecznej opieki prawnej dla ludu wiejskiego i uczucie zupełnej niezaradności, zupełnego osamotnienia wśród żywiołów czyhających na jego zgubę. Dziś rozpoczynamy zestawienie całego szeregu faktów i charakterystyk, które może przyczynią się do wyjaśnienia tej boleśnej sprawy, a zarazem może dadzą impuls naszym ojcom narodu do zastanowienia się serjo nad polepszeniem losu najbiedniejszej, pracującej warstwy ludności naszej.

Rozpoczynamy od reprodukcji listu, pisanego do nas przez pewnego obywatela z Ithrowicy z daty 1. bm.

„I z Ithrowicy, jakoteż z Dubowic pow. tarnopolskiego wyemigrowało dotychczas około 50 dusz. Na dzisiejszą noc wybiera się znowu do 50 ludzi. Są to sami biedacy, którzy już zeszłego roku albo mieli chęć do wychodźstwa do Brazylii, albo z drogi tamże zawróceni zostali. Gdy dnia wczorajszego komisarz starostwa p. Szydłowski zgromadzonym przy tut. kancelarji gminnej ludziom przedstawiał skutki nierozważnej emigracji i zalecał, aby się nie oszukali, lecz wpierv przez wybranych mężów zaufania warunki na miejscu w Rosji zbadali, przyznali mu słuszność, lecz w tym względzie nic nie zarządzili. Powodów prawie żadnych do emigracji ludzie tutejsi podać nie mogli, oprócz, że tutejszy ekonom Kopeński za szkody polowe niemilosiernie ich grabi, i nadużywając swej władzy bez otaksowania szkody przez rzeczoznawców sam płacić każe ile mu się podoba, że płaca robotnika po 18 do 25 centów dziennie jest za niską i że pastwiska nie mają, a nając go trudno, bo i dwór go mało posiada.

Niektórzy wprost mówili panu komisarzowi: „Tak meni tu bidyty jak i tam, a może precj tam bude lepsze“, bo jak wieść niesie, Rosja ma darmo leżące pola pod dostatkiem i każdy z emigrantów tutejszych 20 do 40 morgów i chatę jak kamienicę otrzyma.

Emigranci upewniają, że ponieważ tamtejsi ludzie są do niczego, dlatego ich moskale wymordowali i chcą naszymi ludźmi ich domy i pola obsadzić. Wielu się pyta: „czy cisar znaje o tim, szczyt jeho lude idut do Rosji, to może szczyt zaradyt tomu“. Najbardziej obawiają się tutejsi wychodźcy, którzy tylko swój majątek ruchomy wy-

przedają, aby sprowadzonymi Mazurami ich służby przy dworach nie zastąpiono i ich chaty, jakoteż majątku nieruchomego tymże nie oddano. Dotychczas mówiono: „Panowe (lachy) sobi rady bez robotników ne dadut“, ale teraz, gdy zaczęto przebąkiwać o Mazurach, ochłodziło to znacznie zapal emigrujących.

Głoszą też tu, że w zbrazkiem żołnierz 15. pp. zastrzelił kapitana rosyjskiego za to, że tenże przekroczył granicę, uderzył go w twarz, broniąc emigrantów, których żołnierz nie chciał do Rosji puścić.

Z listu powyższego wynika jasno, że jeżeli emigranci sami, jak on mówi, nie podają żadnych powodów do emigracji, to on sam podaje ich aż nadto. Nadzwyczaj ważny i zajmujący przyczynek do tej samej historii znajdujemy we wczorajszym *Dile* w korespondencji z Podwołoczysk, którą tutaj podajemy w tłumaczeniu:

„Piszę pod wrażeniem świeżego przykrego faktu w naszej okolicy, obsadzonej obecnie wojskiem z powodu tłumnej emigracji. W tych dniach posekwestrowano gospodarzy w Koszlakach i innych wsiach z ramienia zbankrutowanego towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, które to towarzystwo zbankrutowało, zanim jeszcze zdołało się było urodzić, a posekwestrowało ludzi za niespłacone kilkorazowe udziały. Trzeba bowiem wiedzieć, że zbałamuceni przez agentów liczni gospodarze podpisali byli deklarację przystąpienia do towarzystwa i opłacili jednorazowe wkładki w pełnej nadziei rychłego uzyskania pożyczek. Tymczasem pożyczki nikt z nich nie dostał, towarzystwo zbankrutowało, i obecnie na podstawie owych deklaracji każą tym, którzy raz zapłacili wkładkę, pokrywać deficyt owego „towarzystwa z nieograniczoną poręką“.

„Na pozór jest to sekwestracja legalna, bo członkowie nie urodzonej, czy też urodzonej pod nieszczęśliwą gwiazdą instytucji „Towarzystwo kredytowe miejskie“ niby to poddali się statutom, ale oni zbałamuceni przez agentów, poddali się im jedynie w celu, by towarzystwo dało im pożyczkę, a towarzystwo nie tylko nie dało im pożyczki, ale w dodatku sekwestruje ich za spłatę kilkorazowego udziały, a w razie niezapłacenia tej pretensji, zlicytuje ich. Jakżeż to nazwać, jeżeli nie zrujnowaniem włościan, i to legalnem? Czyż władze nie są obowiązane stanąć w obronie pokrzywdzonych? Ale u nas dzieje się przeciwnie: sądy potwierdzają... (tutaj redakcja *Dila* oczywiście z obawy konfiskaty wypuściła słów parę, orzekających, co mianowicie potwierdzają sądy. W tej kwestji mamy nadzieję wkrótce opowiedzieć nieco szczegółowiej historję przechodzenia sprawy „Tow. kredytowego miejskiego“ przez czysto sędowo-prokuratorowski. Red. Kurj. Lwow.). Czy to wzbudzi zadowolenie włościan. A i z czego spłaci ten włościanin kilkakrotny udział dla pokrycia bankructwa? Żniwa mu nie dopisały, bo część oziminy, choć i zabłysła była nadzieja, wymokła, a część zrosła na pniu w czasie 3-dniowej sloty, z jarzyny zaś hreczka przepadła z nasieniem wskutek posuchy, jęczmień dał drugie ziarno, a owies także chybił wskutek posuchy przez połowę, a są takie gminy, jak Dorofijówka, Staromiejsczyzna, Klimkowie, a między innymi także i Koszlaki, gdzie i ozimina chybiła zupełnie — z czegoż więc powetuje ten biedny włościanin bankructwo lwowskiego Tow. kred. miejskiego, kiedy on i podatki opłacić musi i codzienne niezbędne potrzeby domagają się zaspokojenia. Zdaje się, że

sam interes państwa i kraju domaga się, by władze, jeżeli chcą uchronić włościan od całkowitej ruiny, stanęły w obronie włościan i nie pozwalały tak w żywe oczy krzywdzić ich przez ludzi niesumiennych, którzy chcą żyć kosztem ciemnego włościanina.

„Ale ten wypadek pokrzywdzenia włościan nie jest izolowany i nie wyjątkowy. W pow. zbrazkim w gminie Palczyńce, liczącej 150 numerów, zabrał dwór tamtejszy 430 morgów pola, leżącego za granicą dlatego, gdyż za to pole nie płacono indemnizacji. I znowu ciężka krzywda, a czy legalna? Zdawałoby się przecież, że rząd we własnym interesie powinien był stanąć w obronie swoich poddanych, wniknąć w tę sprawę i nie dopuścić do krzywdy, ale niestety, nikt się o to nie troszczył, chociaż włościanie więcej jak 30 lat upominali się o swą krzywdę“.

Konferencja pokojowa w Bernie.

Na posiedzeniu z d. 31. sierpnia uorganizowanem zostało „stałe biuro centralne dla sądów polubownych“. Do komitetu dyrektorjalnego weszli: dr. Baumbach (Niemcy), Stanhope (Anglja), Pirquet (Austria), Trarieux (Francja), Pandolfi (Włochy), Gobat (Szwajcarja), Ullmann (Norwegja), Rabusen (Niderlandja), Marcoartu (Hiszpanja), Urechia (Serbja i Rumunja). Centralne to biuro uredzie miało raz na zawsze siedlisko swoje w Bernie.

Na posiedzeniu tem przyszło do dość burzliwej sceny: Francuz Gaillard zażądał mianowicie, aby konferencja pokojowa wdawała się w spory narodowościowe, starając się je łagodzić, a gdy mu przewodniczący oświadczył, że to nie należy do zakresu czynności konferencji, wniósł swoją dymisję jako członek konferencji i odszedł. Francuzi starali się zatrzymać Gaillarda w sali, nie to jednak nie pomogło. Gaillard opuścił zgromadzenie ze słowami, że może gdzieindziej daleko skuteczniej pracować dla sprawy pokoju. Wniósł także Imb iani pismienne zastrzeżenie, że wniosku jego dotyczącego kwestji narodowościowej nie uwzględniono. Przewodniczący Gobat odpowiedział na to, że komitet nie mógł kwestji tej wprowadzić na porządek dzienny ze względu na delikatny jej przedmiot.

Na posiedzeniu tem rozdzielono pomiędzy uczestników po francusku wydaną mowę Lewakowskiego, wygłoszoną na kongrasie pokojowym, a znaną czytelnikom naszym w tłumaczeniu, umieszczonem w *Kurjerze*.

Następną konferencję postanowiono odbyć w roku 1893 w Chrystjanji. Za rezolucję tę podziękował przedstawiciel Norwegji dep. Lund.

Senatorowie i deputowani francuscy udali się po zamknięciu konferencji na cmentarz berneński, aby na grobach pochowanych tamże żołnierzy z armji Bourbakiego złożyć wieńce. Senator Trarieux wygłosił przy tej sposobności mowę, wypowiadając zdanie, że deputowani i senatorowie francuscy, w których imieniu przენawia, jakkolwiek służą sprawie pokoju, wszystko, gdy będzie potrzeba poświęca, aby idąc śladem owych żołnierzy, bronić czci i całości Francji.

Manifestacja Staroczechów.

Hr. Taaffe nie ma do Czechów żadnego ścia. Nie dosyć kłopotu z radykałami młodocymi, jeszcze i Staroczesi zaczynają mu wchodzić



drogę. Tego to już chyba zanadto. Organ Staroczechów na Morawie, *Morawska Orlice* umieściła w numerze z d. 31. sierpnia artykuł, inspirowany przez przewodców stronnictwa, który bez ogródek oświadcza, że Staroczesi nie chcą z Taaffem nic mieć do czynienia. Stronnictwo Staroczeskie na Morawie, powiada ów artykuł, nie było nigdy stronnictwem rządowym. Dopóki istniała dawna prawica parlamentarna, Staroczesi należeli do jej składu, w obrębie tej prawicy, z którą rząd liczyć się musiał, umieli oni też w momentach krytycznych wywalczać koncesje dla Czechów morawskich, choć przysiąc trzeba, że hr. Taaffe koncesyj tych nigdy nie spełniał. Wtenczas nawet, gdy Taaffe zbliżał się do prawicy, trzeba się było o koncesje te formalnie targować. Z powodu zwycięstwa Młodoczechów zbliżył się rząd do lewicy niemieckiej, przyszło też do nowej koalicji, do której stronnictwo zachowawcze przyłączyło się dla tego tylko, aby przeszkodzić zupełnemu zwycięstwu liberałów niemieckich i sojuszników z Polakami, co się też stronnictwu konserwatywnemu po części udało. Radykalizm Młodoczechów sprawił atoli, że sytuacja Niemców polepszyła się coraz to bardziej, aż wreszcie nastąpiła dymisja Prażaka. Należenie dawniejszego przewodcy Czechów morawskich do składu ministerstwa było dla nich rękojmnią, że rząd dalszym, słusznym żądaniom narodu czeskiego opierać się nie będzie.

Dymisja Prażaka rękojmnię tę usunęła i dlatego też nie można dzisiaj absolutnie mówić o Staroczechach jako o stronnictwie rządowi przyjaźnym. „Uważamy siebie — pisze *Morawska Orlice* w dalszym ciągu — jako stronnictwo stojące poza obrębem rządu, jako stronnictwo, które sobie postanowiło w jak najkategoryczniejszy sposób zwalczać wszelkie zakusy rządu, zmierzające do ukrócenia praw narodu czeskiego. Zachowanie się nasze wobec nieprzyjaznych nam prądów rządu będzie jednak odmienne od stanowiska, jakie zajmują Młodoczesi. W działalności, mającej na celu obronę praw naszego narodu, nie będziemy szukali oparcia poza granicami państwa ani też złośliwie operowali przeciwko głowie państwa, nie odepchniemy też od siebie dawnych sojuszników naszych. Poważną i godną taktyką będziemy się starali naszym sojusznikom i kołom miarodajnym pokazać, że właśnie interes Austrii wymaga, aby rząd nie występował przeciw słusznym żądaniom i prawom narodu czeskiego, ale aby starał się przeprowadzić w całej pełni równe uprawnienia i autonomję krajów, w skład monarchji wchodzących.“ Jak na spokojnych Staroczechów ten manifest dosyć stanowczy.

Cholera.

Z Krakowa donoszą 1. bm. Dr. Kusy, referent sanitarny i radca ministerjalny, przybył wczoraj wieczorem ze Szczakowy do Krakowa w towarzystwie protomedyka dra Merunowicza. Z polecenia hr. Taaffego ma dr. Kusy zbadać poczynione dotąd zarządzenia antycholeryczne i porozumieć się z p. protomedykiem co do dalszej w tym kierunku akcji. Dziś rano rozpoczął dr. Kusy swą czynność. Fizyk miejski dr. Buszek wykazał poczynione dotąd przez gminę naszą środki zapobiegające cholery oraz oczyszczające miasto, a następnie podczas zwiedzania miasta stwierdzał wykonanie takowych w poszczególnych punktach dzielnic miejskich. Przedewszystkiem zwiedzono Kazimierz i wszystkie jego zaułki i place, znane dawniej z nieczystości i będące zazwyczaj siedliskiem cholery; place te i zaułki są obecnie oczyszczone, tak że na Kazimierzu może najwidoczniejszą jest działalność w tej mierze organów miejskich. Zwiedzono szpital Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, świeżo odnowiony i doprowadzony do wzorowej czystości, a mający być w razie potrzeby urządzony na szpital choleryczny. Szczegółowo oglądał następnie dr. Kusy barak w ogrodzie Angielskim, w którym urządzono szpital obserwacyjny dla podróżnych, zdradzających przypadłości choleryczne, a następnie szkołę SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej, gdzie w razie potrzeby ma być urządzony szpital. Słowem zbadał dr. Kusy wraz z protomedykiem drem Merunowiczem wszystkie zarządzenia, tak co do oczyszczenia miasta, jak i co do przygotowań na wypadek wybuchnięcia epidemii. Prócz tego zwiedził dr. Kusy barak szkolny i nową szkołę przy ulicy Dietla, budujący się oddział chirurgiczny przy szpitalu św. Łazarza, dalej budynek przy tymże szpitalu, przeznaczony dla chorych zakaźnych i zakład Helclów. Był też dr. Kusy w parku dra Jordana i gorącemi słowami chwalił praktyczność zakładu, mogącego służyć za wzór. Wreszcie udał się dr. Kusy wraz z p. protomedykiem do biura prezydenta miasta. Nie zastawszy p. prezydenta, prosił fizyka dra Buszka, ażeby w jego imieniu wyraził uznanie zarządowi miasta za poczynione dotąd cenne i energiczne zarządzenia. Przed południem wyjechał dr. Kusy wraz z p. protomedykiem w dalszą urzędową podróż po kraju i zatrzyma się w Jarosławiu.

Z pod Szubina w Poznańskim donoszą, że w Gromadnie miała umrzeć jedna osoba na cholery. Wczoraj udał się fizyk powiatowy, dr. Löfler, niezwłocznie do Gromadna, aby się przekonać o stanie rzeczy.

Ze Zdun piszą do *Posener Ztg.* pod dniem 30

sierpnia: Dwóch robotników, uciekając przed choleryą z Hamburga, przybyło do wsi rodzinnej Rudy, odległej o milę drogi od Zdun. Jeden z nich zachorował wczoraj na chorobę podobną do cholery. Niezwłocznie przywołano tutejszego lekarza, dra Jaffé, który się przekonał, że ten robotnik zachorował na cholery azjatycką. Dr. Jaffé doniósł • tem natychmiast fizykowi, radcy zdrowia Wunderlichowi w Krotoszynie, który w towarzystwie komisarza obwodowego, Hoffmanna z Krotoszyna, przybył do Rudy, i przekonał się, że ma przed sobą cholery azjatycką. Natychmiast odcięto wszelką komunikację z domem, w którym leżał chory, a nadio z domem, w którym przebywa jego towarzysz podróży. Postawiono dwóch ludzi na straży, aby bronili przystępu do tych domów. Dowiadując się właśnie, że p. komisarz Hoffmann, który był w Rudzie przy tym chorym, zaniemógł; zdaje się, że zaraził się. Robotnik w Rudzie leży bez nadziei życia.

Druga korespondencja ze Zdun z d. 30. zm. powiada, że wczoraj umarł w Rudzie ów robotnik z Hamburga. Dr. Jaffé skonstatował 5 nowych wypadków cholery, której charakter dotychczas niewiadomy. Komisja wyjeżdża z Krotoszyna do Rudy, aby się przekonać, jaka jest ta choroba. Komisarz obwodowy p. Hoffmann powrócił do zdrowia i wyjechał z tą komisją, do której należą fizyk dr. Wunderlich i dr. Jaffé.

Dziennik Warszawski pisze: „Dnia 29. sierpnia zachorowało w Lublinie osób 24, wyzdrowiało 7, zmarło 6, chorych zmarło 37; w powiecie lubelskim zachorowało 13 osób, wyzdrowiało 6, zmarło 6, chorych jest 51; w Łęczynie zachorowało osób 5, zmarło 3, chorych pozostało 2.

W gubernji lubelskiej znaleźli się ludzie złej woli, którzy zamierzali dla swoich korzyści rozpowszechnić wśród ludności pogłoski niedorzeczne, jakoby lekarze truli chorych cholerycznych. Pogłoski te szerzyli we wsi Piaskach powiatu lubelskiego, felczer Michał Kohn i sąsiad jego Mendel Nachman, żydzi. Kohn ze szczególną energią rozpowszechnia wśród ludności miejscowej alarmujące wieści, iż w osadzie Biskupicach, gdzie wówczas ukazała się cholera, lekarze trują chorych z rozkazu zwierzchności, ażeby nie dopuścić rozszerzenia się epidemii. Brednie te Kohn głosił publicznie w dzień jarmarku d. 10. sierpnia na placu targowym w obec tłumy zebranych włościan. Przekonywał ich, ażeby nie dowierzali doktorom, nie zawiadamiali policji o chorych, ale udawali się tylko o pomoc dla felczerów. Dla potwierdzenia swoich zapewnień, opowiadał on im, iż wszyscy chorzy w Biskupicach, którzy odwoływali się do pomocy lekarskiej, umarli, a wszyscy ci, których

2)

Adjutant pana Macieja.

Obrazek z niedawnej przeszłości.

Przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Ta wieś znajdowała się jakby za światem; z którejkolwiek strony było jechać, do niej, zawsze droga wypadła przez las i jeszcze przez las i znów przez las.

Człowiek się trząsał na korzeniach i wybojach, odpoczywał na piasku, znów się trząsał, znów odpoczywał i nareszcie wjeżdżał na gładką, równą jak stół płaszczyznę pól, wśród której świeciło modre, gładkie jak lustrzana szyba jezioro.

Niech sam Icek przyswiadczy, jakie były w niem ryby!

Gdy się już wyjeżdżało z ostatniego lasu, to dwór i wszystkie zabudowania widać było jak na dłoni. Droga brzoziami wysadzona do nich wiodła, a dokoła budynków w równych liniach stały topole, proste, wysmukłe, sztywne.

Icek w peregrynacjach swoich policzył i brzozy i topole, wiedział ile krzaków bzu jest na dziedzińcu i pod którym krzakiem najczęściej sypia pies Mazgaj.

— Niech licha weźmie takiego mazgaja, on cały zbójca jest... — mawiał Icek.

Miał słusność, — ze wszystkich bowiem psów folwarcznych i dworskich, które włączyły się po dziedzińcu, jeden tylko Mazgaj okazywał względem Icka usposobienie bardzo niezwykłe. Warczał, wyszczerzał zęby, a nawet parę razy uszkodził mu

wcale jeszcze porządną i do użytku zdatną kapotę. Musiał Icek wynajdywać różne, na przejednanie tego cerbera, sposoby. Stale nosił w kieszeni kawałek chleba, a nawet kości, które, będąc silnie zaatakowany, na pastwę Mazgaja rzucał.

Mówił to w najlepszej wierze i był głęboko przekonany, że się nie mija z prawdą. Według jego wyobrażenia, świat zaczynał się gdzieś wśród lasu, zapewne także na wsi lub na folwarku, środek miał w Kocku, a kończył się w Warszawie lub Gdańsku. Icek słyszał i o Palestynie, ale był przekonany, że kraj ten jest zaraz za Warszawą. W ogóle uczonym książkowym Icek nie był, nawet w czytaniu ksiąg religijnych nie wdawał się — i uganiał jedynie za groszem, którego pragnął zebrać dużo, bardzo dużo, tak dużo, żeby mógł się puścić na handelek zbożowy, albo też kupić kawałek lasu na wycięcie.

Marzenia te nie spełniały się jakoś. Niby głodu nie cierpiał, ubierał jako tako żonę swoją i siedmioro dzieci, kupił sobie w miasteczku pół domu w bliskości rynku, miał konia i biedkę na dwóch kołach, jakie takie sprzęty domowe, ale do gotówki, większej zwłaszcza, na żaden sposób przyjsię nie mógł.

Widocznie nie sądzono mu było, żeby został wielkim kupcem. Co prawda, pomimo najszerszych chęci, do celu tego dojść nie mógł, gdyż wszystko co mu do ręki wpadło musiał oddawać żonie.

Żalił się nieraz na to.

— Ciężki to jest interes, — mówił do pana Macieja. — i jaśnie pan ślicznie robi, że się wcale nie żeni. Jaśnie pan sam jest pan, a gdyby była pani!... aj, na co pani? czy to nie lepiej człowiekowi żyć spokojnie, bez ambarasu, bez kłopotu! Jak kto musi mieć żonę, to co innego. Naprzykład

ja muszę, bo ja jestem prosty żyd, a pan nie musi, bo pan jest pan. Pan sobie siedzi tu w Walentówce spokojnie, cicho, bez żadnej przeszkody; ma pan drzewo w lesie, stogi na łąkach, zboże w spichrzu, pieniądze w dobrym schowaniu. Chce pan jechać, to pan jedzie, chce pan w domu siedzieć to pan siedzi, chce pan gonić zająca po polu, albo zastrzelić dziką sarnę, to pan goni i strzela. To jest spokój, to jest cały smak! Kto ma piętnaście groszy, a nie ma żony — to wie, że ma czyste piętnaście groszy, a kto ma żonę, to wie, że ma żonę, ale niewie czy ma swoje piętnaście groszy! Jak ja się pokłonię panu i poproszę o korcek pszenicy na święta, to mi pan da, a gdyby pan miał żonę, to z mojego korceyka pszenicy mogłoby się zrobić... ile? może cztery garnce. Dlaczego ptak spiewa i lata sobie po powietrzu? bo nie ma żony. Spróbuj pan jego ożenić, to zwiesi głowę, będzie chodził po ziemi i zamiast spiewać zacznie pisać...

Pan Maciej słuchał tego dowodzenia, paląc fajeczkę, kiwał głową, a w końcu rzekł:

— Głupi jesteś, mój Icku.

— Czy ja powiadam, że tak nie jest? Owszem, pan ma rację. Żebym ja był mądry, to miałbym majątek — a tymczasem nie mam nic...

— Ale za to twoja żona ma pieniądze.

— To prawda. Ona pewnie ma — co za dziw, druga żona!

— Cóż to różnica, pierwsza a druga?

— Wielmożny panie duża. Mądrzy ludzie powiedzieli, że pierwsza żona jest pies, a druga... druga to kot.

— Pleciesz!

Prawdę mówię. Pierwsza czasem lubi kąsać, nawet mocno kąsać, ale jest przywiązana — druga ma ukryte pazury i wcale przywiązana nie jest.

leczyli felczerzy, wyzdrowieli. Mendel Nachman pomagał Kohnowi do rozpowszechniania tych nie-
rozczecznych pogłosek. Główny nacelnik kraju
rozkazał Kohna osadzić w areszcie na 3 miesiące,
a Nachmana na 4.

Na nadzwyczajnem zgromadzeniu obywatel-
stwa w Hamburgu, na wniosek senatu, uchwalono
500.000 marek na walkę z cholera. Uchwalono
również zrzec się prawa udziału w rozporządzeniu
tą sumą, aby władze rządowe mogły działać prędzej.
Prof. Koch miał oświadczyć, że nie ma do-
wodu, jakoby istniał jaki związek pomiędzy poja-
wieniem się cholery w Hamburgu a wychodźstwem
z Rosji.

Na odbytem w niedzielę posiedzeniu lekarzy
łódzkich zdecydowano ustanowienie kwarantanny
obserwacyjnej w Koluszkach dla osób, przybywają-
cych z gubernji lubelskiej, oraz podział miasta na
sześć rewirów lekarskich, w punktach następują-
cych na Starem Mieście, na Nowym Rynku, w
ambulatorjum Czerwonego Krzyża, w domu zgro-
madzenia tkaczy, w Paradyżu i na rynku Geyera.
Na stacjach tych lekarze odbywać będą perjody-
cznie dyżury nocne i dzienne. Każda ze stacyj
mieć będzie ośmiu lekarzy.

Przy linii kolei warszawsko-wiedeńskiej doko-
nywa się budowa baraków cholerycznych na sta-
cjach: Zabkowice, Granica, Pniewo i Aleksandrów.
Od dni 14. roboty prowadzą się bez przerwy,
dniami i nocą przy pochodniach. W każdym z bar-
aków mieścić się będzie po 20 łóżek (10 dla ko-
biet i tyleż dla mężczyzn). Rekonwalescenci mają
mieć osobne pomieszczenie. Oprócz sal dla cho-
rych, jasnych i dobrze wentylowanych, w bara-
kach urządzono mieszkanie dla doktora, siostr mi-
łosierdzia i służby szpitalnej, tudzież pralnię, ła-
zienkę i apteczkę. Wszystkie baraki mają być wy-
kończone do dnia 2. września br.

KRONIKA.

O posadę sekretarza lwowskiej Izby handlowo-
przemysłowej, opróżnioną przez śmierć śp. dr. Maksym.
Bodynkiego, zaczęły się już rozgony mnogich kandyda-
tów. Jestto posada spokojna wprawdzie, ale wymagająca
gruntownego fachowego wykształcenia, osobiście w eko-
nomji społecznej, ustawodawstwie handlowem i przemy-
słowem, tudzież praktykach handlowych kolejowych itp.
Sekretarz Izby jest z natury rzeczy głównym referen-
tem spraw. Od zdolności jego i pracowitości zawisła wa-
ga wpływu, jaki Izba wywiera na postanowienia rządu
w interesie swoich mocodawców. Tylko więc ludzie spe-
cjalnie wykształceni i wytrawni mogą odpowiadać stano-
wisku sekretarza Izby, jeżeli ta ma istotnie być orga-

To spraktykowana rzecz i wiadoma.

Czy to dzięki perswazjom Ieka, czy dla innej
przyczyny pan Maciej nie żenił się, chociaż matki,
mające córki na wydaniu, spoglądały na niego bar-
dzo przychylnie.

Człowiek był w sile wieku, około lat trzydzie-
stu sześciu sobie liczył. Wysoki, postawny, przy-
stojny, miał duże ciemne oczy, wysokie czoło, wąż
zawieszony, a chociaż prawie ciągle w domu prze-
siadywał i jak odludek żył, jednak gdy się czasem
w towarzystwie pokazał, umiał być miłym, zajmują-
cym i dowcipnym. Za młodu podróżował, kawał
świata zwiedził, miał ładną biblioteczkę, czytał wie-
le, wyrażał się z łatwością i życznie. Dla kobiet
był uprzedzająco grzeczny — ale głębszego wra-
żenia na nim nie robiły. Patrzył na nie jak na
ładne obrazy w galerji, lecz wcale nie zdradzał
chęci, żeby którym z tych obrazów swój dom
przyozdobić.

Starsze panie, ciotki i kuzynki, niezmiernie do
swatania gorliwe, urządziły na pana Macieja for-
malną obławę. Zdawało się parę razy, że już
wpadnie w sieci; ale wymknął się zawsze ci-
chaczem, jak stary wilk z kniei, przycupnął w
swej Walentówce i na dłuższy czas zniknął z ho-
ryzontu.

Jako kawaler nie obawiał się damskiego za-
jazdu, gdy zaś jakiś sąsiad z misją dyploma-
tyczną od niewiast przyjechał, to go pan Maciej
uczałował, uściskał, na polowanie zawiózł, a wreszcie
tak ufetował, że delegat nietylko o misji, ale i o Bo-
żym świecie zapomniał i z niczem, a co najwyżej
z bolem głowy odjechał.

— Jest to kamień, — mówiła ciotka Iza-
bella na wielkiej naradzie niewieściej, — ale i ka-
mieniem dają się przecieć kruszyć. Nie Józia, to Lo-
dzia, nie Lodzia to Brońcia... ostatecznie musi trafić
na swoją.

nem poważanym, którego głosu sfery kompetentne nie
puszczają mimo uszu. Tymczasem, jak słycać, w pier-
wszej linii, o wzmiankowany sekretariat czynią zabiegi
ludzie, którzy dotąd odznaczali się chyba tylko nałogo-
wem próżniactwem, pasażerzy w najpodlejszym tego słowa
znaczeniu, indywidualna bez wiedzy fachowej, a co gorsza
bez charakteru, proste spekulanty na posady. Spekulan-
tów takich osobiście w młodszej generacji prawników
mnoży się u nas liczna zgraja. Darmojady tego gatunku
polują na pensje i emerytury już w 30 roku życia.
Zmęczeni próżnowaniem chorują co chwila, i większą
część roku spędzają na urlopach, wyręczając się dyurni-
stami, a w życiu publicznym mając dużo czasu, używają
go na intrygi, demoralizujące ludzi nawet pożytecznych.
Są istną plagą każdej instytucji, która im powierza ja-
kiekolwiek funkcje. Dla tego zawczasu ostrzegamy Izbę
przed takimi kandydatami.

Ks. arcybiskup Issakowicz wyjeżdża 6. bm.
do Czerniowic.

Prof. Walery Wysocki, znany maestro, które-
mu, jak wiadomo, zawdzięcza Myszuga całą swoją karje-
rę, powrócił z zagranicy i otworzył swoją renomowaną
szkołę śpiewu.

Dr. Stanisław Hyżycki mianowany został sek-
undariuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Z powodu zmniejszonej frekwencji podró-
żnych, od wczoraj zastanowiła dyrekcja kolejowa ruch
pociągów między Krakowem a Lwowem w dwóch od-
działach.

Kraj. dyrekcja skarbu uchwala już stanowczo
kreowanie powiatowej dyrekcji skarbu w Żółkwi, w któ-
rym to celu zawartą została ugoda z przedsiębiorcami
co do wybudowania tamże na ulicy kolejowej budynku
na umieszczenie wszelkich kancelaryj, oraz oddziału stra-
ży skarbu.

Wybryki żołnierza. W Jarosławiu 7. sierpnia
pchnięty został w pierś bagnetem przez żołnierza Michał
Zwolski, czeladnik szewski bawiący się w karczmie na Mu-
rowance. Zwolski odebrał żołnierzowi bagnety i zatrzymał
go w domu, i wydał dopiero na żądanie żandarmerji.

Zmiana własności. Dobra Otfinów z przył. Józef-
fówka i Pasięka, w powiecie dąbrowskim położone, nabyte
w roku 1883 przy publicznej licytacji od p. Zdzisława
Stoińskiego przez dom komisowy banku galicyjskiego dla
handlu i przemysłu w Tarnowie, kupili od tegoż pp.
Wład. Plocki z Gorlickiego i dr. Roman Adamski, adwo-
kat z Jasła za 148.500 złr.

O pożarze w Prystani pow. żółkiewskiego piszą
do *Dziła*: Straszny ten pożar zniszczył 52 gospodarstw z
całą tegoroczną krescencją. Ogień jak się zdaje, podłoży-
ły dzieci, pozostałe w domu bez dozoru. Przy silnym u-
pale zerwał się potężny wiatr, tak, że ratunek był pra-
wie niemożliwy. Od godz. 2 do 4 po południu prawie

Nie sprawdzało się to przecież.

Pan Maciej stanowił także bardzo dobrą par-
tję pod względem materialnym. Walentówka był
ładny majątek. Wielki szmat urodzajnej ziemi, kawał
lasu co się zowie, i łąka i mąka i ryby i grzy-
by i bydełko — a konie!..

Icek mówił, że takich w okolicy nie było i
nie będzie. Hrabia w Dmuchałach miał angliki,
szlachta w sąsiedztwie paradyery — ale konie
miał tylko pan Maciej. Zwykle jeździł czwórka za-
prężoną do leciutkiej bryczki; — po wybojach, po
piaskach pędził jak uragan. Raz Icek odbył z nim
taką podróż.

— Tylko trzy milki, — mówił później, — tyl-
ko niecałe półtorej godzinki.. ale myślałem że sko-
nam, broń Boże. Pan mi kazał siedzieć na ko-
ziołku przy stangrecie, ale niech ja nie żyję, jeżeli
siedział, niech moje wrogi mają takie siedzenie.
Przez całe trzy mile skakałem, moja głowa się
trzęsała, moje ręce i całe serce, co we środku jest,
też się trzęsało. Żaden husyt na weselu tak nie tań-
cuje, jak moje biedne kości tańcowały! Chciałem
krzyknąć i przyciąłem sobie język zębami aż do
krwi; chciałem zeskoczyć... bałem się... Z powrotem
pan mi kazał znów siadać na kozioł. Nie byłem
już głupi. Powiedziałem, że niedługo przyjdę i...
schowałem się. Zabrał mnie pachciarz. Kosztowało
mnie to parę groszy, ale przynajmniej jechałem
całą noc w wielkiej wygodzie i spokojności. Mo-
głem spać, miałem pod głowę żywe i bardzo cie-
płe cielę, z boku kilka gęsi, a nogi trzymałem na
baryłce z okowitą. Daj Boże zawsze mieć taką ja-
zdę. Później pan się gniewał, ale wytłumaczyłem
mu żem zasłał... przecież każdego człowieka może
spotkać przypadek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

połowa, i to najlepsza połowa wsi obróconą była w pe-
rzynę. Pogorzelcy są w wielkiej rozpacz na myśl, jak
przeżyć zimą, gdyż tegoroczny przednówek znacznie ich
poderwał. Jedna gospodyni bielili chałupę, a gdy zoba-
czyła, że chałupa gore, chwyciła swoich troje dzieciak i
dwa kozuchy, ale na dworze zemdleła, tak, że mąż nad-
biegłszy z pola, ledwie zdołał ją i dzieci odratować.
Ubezpieczonych było tylko 5 gospodarzy.

W Pruchniku (pow. Jarosław) odbyły się wy-
bory do rady gminnej. Ruch był niezmierny, wyborcy
zgrupowali się w znacznej liczbie tak, że żadnego razu
nie było tyle głosujących co przy obecnych wyborach.
Weszło do rady 7 Polaków, 6 Rusinów i 5 Żydów.
Niektórzy kandydaci chodzili po domach do wyborców,
usiłując tychże przekupić, jednemu nawet dali 10 złr.
nieznacznie wsuwając podczas rozmowy do kieszeni. We
Lwowie manipulacje takie odbywały się się jawnie i kon-
traktowo.

Przyaresztowano w Jarosławiu Mateusza Za-
charskiego, znanego złodzieja, który u Charytana w Tu-
czempach skradł biżuterje wartości 1000 złr., a w Jar-
osławiu ubrania.

Z Krynicy. Czytamy w *Gaz. Narod.*: „Zakład
dra Ebersa połączony jest z pensjonatem, obejmującym
domy: „hotel Warszawski“ i willę „Flora“, a położony
na drodze do Tylicza, ma świeże, czyste powietrze gór-
skie, które się niestety niżej w Krynicy kończy koło
Kurhanzu. Wikt naturalnie djetyczny, ale wyborny, sma-
czny i obfity, wina czyste — kuracja służy znakomicie.
Tu chyba dobrze byłoby rozbić swoje namioty do
końca żywota — zwłaszcza, że dr. Ebers zamierzył u-
tworzyć u siebie zimową stację klimatyczną — z wy-
łączeniem cierpiących na zdecydowane suchoty. A prze-
dewszystkiem postanowił sezon ogólny przedłużyć do
połowy października, aby uciekający przed cholera mieli
bezpieczne i wygodne schronisko. (Ceny od 1. września
zniżone o 25%)

Miejscowość zakładu dr. Ebersa doskonale się na-
daje na zimową stację klimatyczną; leży w tym punkcie
Krynicy, do którego burze i silne wiatry nie dochodzą;
śnieg, gdy spadnie, leży do marca, nie topniejąc w plu-
tę; pomroki, które w niższych położeniach, jak np. we
Lwowie, w późnej jesieni i zimie czasem po kilka ty-
godni wisząc prawie nad dachami, nie dopuszczają wido-
ku słońca i błękitu i umysł gorzej od nieszczęścia de-
prymują, nie są znane w Krynicy, niemal na 600 me-
trów wysoko położonej. Owszem wtedy panuje tutaj, jak
w ogóle w górach, pogoda ciepła.

Myśl więc założenia tutaj zimowej stacji klimaty-
cznej, połączonej z umiejętnie urządzonym i prowadzo-
nym zakładem hydropatycznym, zasługuje na wszelkie
uznanie. Wogóle zaś trudno pojąć, czemu by i u nas to
być nie mogło, co za granicą, tj. aby zakłady hydropa-
tyczne były nie jeno przez krótki, w znacznej części od-
wakacyj szkolnych zależny sezon letni, otwarte i — u-
częszczane. Urzędnikom też i innym ludziom pracy za-
wodowej, byłoby łatwiej o urlop, gdyby się przy ogólnym
sezonie kąpielowym i odświeżającym nie upierali.

Do 22. sierpnia bawiło w Krynicy 2732 rodzin a
4366 osób.

W Truskawcu bawiło do 19. sierpnia 1158 osób.

Zarządzenia sanitarne w Krakowie. Czytamy
w *N. Reformie*: Władze rządowe administracyjne, mia-
nowicie starostwo, oraz dyrekcja policji widziały się zmu-
szonemi dopomóc miejskiej magistraturze Krakowa i
zwierzchnościom gminnym w pow. krakowskim w zarzą-
dzeniu środków, zabezpieczyć mających mieszkańców przed
groźbą wybuchu cholery. W chwilach tak ważnych i rze-
czywiście współdziałania ogółu wymagających, uczynność
ta władz rządowych dla zwierzchności autonomicznych,
które same i w własnym zakresie sprawować powinny
policję sanitarną, — wydać może pożądaną owoc, a przez
ogół obywateli z wdzięcznością przyjętą być musi.

M. Kraków podzielonem zostało na 20 rewirów, w
których organa dyrekcji policji, obok dotychczasowych
funkcjonariuszów miejskich, czuwać będą nad porządkiem
i czystością. Drobniejsze rozporządzenia celem uniknięcia
nieporządków wydawać będzie policja, — ważniejsze za-
rządzenia co do usunięcia usterek wychodzić będą jak
dotąd z magistratu, wszakże nad wykonaniem ich w ozna-
czonym terminie czuwać będą władze rządowe. Również
dozór policyjno-sanitarny nad targowicami w rozlicznych
punktach miasta objąć mają organa policyjne. Nie ulega
wątpliwości, iż wobec dobrowolnej ugody prezydium re-
prezentacji miasta z władzami rządowymi, w sprawie tak
niezbędnych zarządzeń asanacyjnych, tok czynności różniej
obecnie wejdzie w życie i usunięte może wreszcie zosta-
nąć powszechnie, a tak słuszne narzekania, iż dotąd na
papierze tylko istniały rozporządzenia, lecz nikt nad wy-
konaniem ich nie czuwał.

Ważną bardzo sprawę, tak dla Krakowa, jak i naj-
bliższych wsi, załatwił bez biurokratycznych rozwickłości
starosta p. Laskowski. Udawszy się osobiście do Łobzo-

wa i Czarnej wsi, wydał delegat zarządzenie zniesienia tzw. płukadeł, czyli rowów, które najwstrętniejsze nieczystości spływały, roznosząc podczas upałów woń nie do zniesienia. W rowach tych dawniej prali mieszkańcy bieleńscy i jednocześnie „oczyszczali“ jarzyny, przeznaczone na targ w Krakowie. Z usunięciem owych zbiorników kałuż i czynność ta odpaść musi, a Krakowianie mogą mieć nadzieję nabywania niezakażonych jarzyn. Liczne inne zarządzenia delegata, odnoszące się do utrzymania porządku w najbliższych Krakowa wsiach, zarówno miejscowej ludności jak i naszemu miastu, tylko na korzyść mogą a stanowczość i szybkość w wprowadzeniu ich w życie, bodajby przez inne organa sanitarne była naśladowana.

Czem żydzi karmią włościan? Z Perehińska piszą do dzienników ruskich: Przed Wniebowzięciem ruskiem kupili żydzi perehińscy Samson Kleinbrot i Leibel Leinfeld u Iwana Kostiuka *zdychającą krowę*, zaciągnęli ją do jatek, bez oglądacza, bez urzędowego certyfikatu zarznięli, część mięsa sprzedali w Perehińsku włościanom, a większą część zawieźli do pobliskiej wsi Rypne, gdzie właśnie był praznik i tam je rozsprzedali. Włościanie rozebrali mięso po 20 ct. za funt i *choć było czarne* spożyli. Żydzili zrobili dobry interes, gdyż krowę kupili za 7 zł., za skórę wzięli 6 zł. 50 ct., a za mięso dostali około 40 zł. jako czysty zysk. O tym fakcie dowiedziała się żandarmerja i zrobiła doniesienie do sądu w Rożniatowie i do starostwa w Dolinie. Nie-sumienni spekulanci nie zważają na zbliżającą się cholera i trują ludzi padliną!

Śmierć od pioruna. W Butynach pow. żółkiewskiego zabił piorun d. 27. zm. po południu jednego włościanina w chałupie. Chałupa była zamknięta i komin zatkany. Piorun wleciał z góry kominem, po nad drzwiami przebił dziurę w ścianie, ugodził małą dziewczynkę siedzącą na ławie, zabił gospodarza, który się modlił u stołu, porobiwszy mu rany na całym ciele i wyleciał drzwiami, zrobiwszy w nich podłużną dziurę. Chałupy nie zapalił. W chałupie była także żona owego włościanina, została ona ogłuszona, ale wkrótce się opamiętała.

Wścieklizna. Czytamy w warszawskiej *Gazecie Polskiej*: W gubernji suwalskiej we wsi Tarpucie, pow. marjampolskiego pies wściekły ugryzł 34 letniego Józefa Pacenka. Chorego wysłano do szpitala dra Bujwida w Warszawie, gdzie pozornie został wyleczony, jednak po upływie kilku tygodni Pacenko dostał ataku wścieklizny i umarł w męczarniach.

Wycieczkę do Stryja urządza stowarzyszenie rzemieślników ruskich „Zorja“ w niedzielę 4. września na następującym programem: W niedzielę 4. września rano 8 g. 16 m. podług zegaru kolejowego odejście wycieczkowskiego pociągu ze Lwowa i przybędzie do Stryja o 10 g. 21 m. Pochód z muzyką do miasta. Przekąska w „Narodnej Torhowli“ pp. Lechickiego i Kosterkiewicza w rynku. O g. 12. objad w hotelu krakowskim. Godzina 3: Zabawy ludowe w „Olszynie“. Godz. 7: Przedstawienie amatorskie „Kapral Tymko“. Oświetlenie ogrodu, sztuczne ognie itp. Powrót do Lwowa zwykłymi pociągami do dni 14. Kasa kolejowa wyda bilet jazdy tam i napowrót za okazaniem legitymacji, która kosztuje dla jazdy trzecią klasą 1 zł. 20 ct., a za dopłatą przy kasie jeszcze 80 ct. do jazdy drugą klasą. Legitymacje te uprawniają do wstępu do „Olszyny“. — Legitymacje można otrzymać: w lokalu „Zorji“ (ul. Krakowska l. 17), w „Narodnej Torhowli“, księgarniach: Staupigiankiej i Polskiej, jakoteż w handlach Dymeta i Bodnara.

Dla wysłużonych ek. podoficerów wakuje jedna posada woźnego przy katedrze inżynierji gospodarczej na uniwersytecie jagiellońskim i jedna posada woźnego przy katedrze chowu bydła tamże, posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych w okr. krakowskim; posada dozorczy więzień przy sądzie obwodowym w Wadowicach, dozorczy szybu przy zarządzie salin w Wieliczce, dozorczy więzień I. klasy ewentualnie II. klasy przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie.

Bukowińskie figle słowe. We Wiedniu odbyły się 31. zm. przed trybunałem wyrokującym dwie rozprawy, które pozostają w związku z wielkim procesem o defraudację celne, mającym się rozpocząć 12. bm. W ciągu śledztwa, wytoczonego inspektorowi skarbowemu Prusowi Kobierskiemu skonstatowano, że bukowiński komisarz skarbowy Juljusz Kruczkowski 24 wołów z Rumunii przemycanych sprzedał handlarzowi wołów Berlowi Perkerowi za 1.150 zł. i w ten sposób przekroczył swoją kompetencję. Ponieważ prokuratorowi zależało na tem, aby dowiedzieć się, komu Perker sprzedał woły, przesłuchano w Suczawie Perker, który zeznał, że woły sprzedał nie razem, lecz pojedynczo. Później oświadczył on jednak, że sprzedał te woły Pinkasowi Rosenzweigowi za 2.650 zł. Perker oskarżono skutkiem tego o fałszywe zeznanie przed sądem. Zasadzono go na 3 miesiące więzienia.

Przedmiotem drugiej rozprawy, przeprowadzonej przed

tym samym trybunałem, były znowu te woły. Oskarżonym był handlarz bydła z Czernowiec Jakób Schaffner. Jako świadków przesłuchano Berla Perker i jednego z oskarżonych w wielkim procesie bukowińskim kupca Majera Goldsteina. Oskarżony on też był o fałszywe zeznanie przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie został Schaffner uwolnionym.

Wilki i złodzieje. Czern. *Gaz. Polska* pisze: W br. rozmnożyły się wilki we wsi Rus-amoldawica czyniąc mnogie szkody. Dnia 24. sierpnia tamtejszy zarządca lasów i domen Kochanowski spędził kilka wilków, które przed kilku godzinami rozdarły cielicę i zarządził następnego dnia obławę. W miocie zdybano 7 sztuk tegorocznych wilków, z których dwie sztuki zabito. Następnego dnia polowano dalej i przydybano znowu 3 sztuki wilków, które jednakże nie strzelane uszły. W ostatnim miocie gońce znaleźli zamiast wilków woła, którego złodzieje skradłszy u tamtejszego gospodarza Koczera tam zanieśli i odarłszy ze skóry, prawie w całości zostawili, biorąc li około 15 klg. mięsa ze sobą.

Kontrabandy. Oddział straży skarbowej w Złoczowie, jak donosi *Dwutygodnik* tejże straży zakwestjonował przy skutecznieniu rewizji domowej 64 dokumentów nieostemplowanych. Oddział w Uściu jezuitickim wysłedził i przytrzymał w lipcu u trzech znanych w okolicy przemysłowców 25 klg. 350 grm. tabaki rosyjskiej. Oddział w Podkaminu koło Brodów zakwestjonował 7. sierpnia 17 klg. 500 grm. soli rosyjskiej. Oddział w Folwarkach wielkich przytrzymał w bezpośrednim przemysłownictwie 23. sierpnia 49 klg. tabaki rosyjskiej. Nadstrażnicy Sew. Machnowski i Franc. Kozuba, zakwestjonowali u Chai Kurzer w Jeziernej 1250 grm. tabaki rosyjskiej.

W sprawie wychodźców polskich. Z Zurychu donoszą: W roku ubiegłym zawiązany tu został komitet, mający na celu ułatwienie powrotu do kraju emigrantom brazylijskim. Komitet ten udawał się do szanownej redakcji z prośbą o zbieranie składek na te nieszczęśliwe ofiary gorączki brazylijskiej i rzeczywiście doznał skutecznego poparcia ze strony szanownej redakcji. Komitet rzeczoną przestał następnie na jakiś czas funkcjonować, obecnie okazało się jednakże koniecznym ponowne powołanie go do życia z powodu ustawicznego zgłaszania się do nas tych biedaków o pomoc. Nie jesteśmy w stanie swymi zasobami dopomóc wszystkim tym nieszczęśliwym, dlatego udajemy się z prośbą do szanownej redakcji, by znowu przez zbieranie składek zechciała nam dopomóc do powrócenia wygnanców ojczyźnie i obtarć łez niejednej osierociałej rodzinie.

Wszystkie przesyłki upraszamy adresować do rąk emigranta Kossobudzkiego (*Zürich, Oberstrass-Universitätsstrasse 15*). Z otrzymanych pieniędzy, oraz z użycia ich, będziemy przesyłali miesięczne rachunki do pism krajowych. Pozostajemy z uszanowaniem. Za komitet: *J. Warzycki, stud. polit., A. Kossobudzki.*

(W zbieraniu składek na powyższy cel Administracja naszego dziennika chętnie pośredniczyć będzie.)

Zmarli. Ks. Marceli Chojnacki, emigrant galicyjski, w ostatnich latach protojerej i proboszcz w Janowie gub. siedleckiej, przedtem profesor przy chełmskim seminarjum duchownym, rodem z gór sandeckich w Galicji, zmarł, licząc lat 60. Publikował parę prac z dziejiny historii obrzędów w cerkwi ruskiej. W gub. siedleckiej umarł także inny emigrant galicyjski, ks. Wł. Żukowiecki, proboszcz w Woli Wereszyńskiej, licząc lat 42. Tutaj był pono Bazyljaninem, lecz porzuciwszy klasztor, wyemigrował do Rosji, ożenił się i obecnie pozostawił żonę z 5-cioorgiem dzieci.

W Neuilly, pod Paryżem, zmarł pułkownik Bureau, niegdyś profesor wyższej szkoły wojskowej Saint-Cyr, zięć Edmunda Chojeckiego.

Dr. Karol Ceszner, dawniejszy prof. wszechnicy wiedeńskiej, zmarł we Wiedniu. — Tamże zmarł prof. medycyny, dr. Standhartner i dr. Antoni Winkler, prof. matematyki na politechnice wiedeńskiej.

Młody prałat. Kanonikiem kapituły św. Szczepańska we Wiedniu został na miejsce zmarłego hr. Ciurlattiego dwudziestopięcioletni Józef Negri, który na księdza wyswięcony został dopiero zeszłego roku.

Przeniesienia. Minister rolnictwa przeniósł zarządcę lasów i dóbr skarbowych, Zdzisł. Stoczkiewicza z Turzy wielkiej do Jasienia, i zamianował asystenta leśnictwa, Artura Nałęcz Chwalibogowskiego, zarządcą lasów i dóbr skarbowych dla okręgu gospodarczego Turza wielka.

W Rudnie małej pod Rzeszowem, w zeszłym tygodniu wielki ogień zniszczył 28 domów i 18 stodół napełnionych tegorocznym sprzętem.

Manewry 4. tudziez 13. korpusu, które miały się odbyć w Pięciokościolach między 15. a 20. bm, zostały odwołane. Żołnierze wracają do domów.

Styendjum z fundacji Siemianowskich 800 zł. otrzymał Stef. Witold Matejko, ukończony uczeń krak. szkoły sztuk pięknych, na wyjazd za granicę do Monachium.

Skuteczny środek. W ubiegłym tygodniu robotnicy, zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych i wodociagowych w Warszawie w dzielnicy żydowskiej, chorowali często na biegunki itd. Wskutek tego zarząd kanalizacji zaczął wydawać im bezpłatnie herbatę i wodę przegotowaną z miętą. Od tej pory stan sanitarny tychże robotników jest wyborny, co dowodzi, że herbata i woda z miętą są wyborym środkiem zaradczym przeciw chorobom o naturze cholerycznej.

P. Józef Poliški, zasłużony profesor stenografji polskiej i ruskiej, tudziez wieloletni dyrektor sejmowego biura stenograficznego wydał właśnie „*Elementarną naukę stenografji polskiej*“, podręcznik dla młodzieży.

P. Rafał Maszkowski, dyrygent koncertów polskich w Wiedniu, przybył do Lwowa. Dziś wieczór pierwsza próba pod dyrekcją p. Maszkowskiego.

Koncerta wiedeńskie według ostatnich wiadomości zapowiadają się świetnie. Komitet centralny w porozumieniu z najznakomitszymi naszymi muzykami, jak: Mańkowski, Paderewski, Zarzycki, Kochańska, ułożył ostatecznie program koncertów, które odbywać się będą, nie jak dawniej zamierzano w Tonhalle, ale w teatrze wystawowym. Współdział naszych gwiazd zapewniony. W tych dniach dyrektor Maszkowski przyjeżdża do Lwowa, żeby kierować ostatnimi próbami chóru lwowskiego, który złożony ze 100 osób muzycznych i z pięknymi głosami, imponująco się przedstawia. Nie wiele trudu będzie miał p. Maszkowski z chórem tym, gdyż komisja lwowska przez kilka tygodni pracowała nad wywieczeniem pięknych kompozycji Moniuszki, Noskowskiego, Sołtyśa, opartych przeważnie na motywach ludowych. Komisja prosi wszystkich uczestników o liczne zebranie się na próbę przedostatnią dziś w sobotę dnia 3. w sali Tow. muzycznego.

Macocho. Słowo to straszne jest już samo w sobie dla dzieci, którym matka umarła, jest ono wyobrażeniem złośliwej i niegodziwej kobiety. Wcieleniem takiego wyobrażenia jest Katarzyna Kondracka, która w okropny sposób maltretuje swego 13-letniego pasierba. Wskutek doniesienia współlokatorów udał się na miejsce tj. przy ul. Szkarpowej l. 7., agent policyjny, który znalazł zamkniętego w otworze kominowym chłopca a raczej żywy szkielet. Chłopak bywał zazwyczaj tam zamykany od 8. wieczór aż do południa dnia następnego bez najmniejszego pożywienia i wody. Wdrożono w tej sprawie śledztwo. Ojciec dziecka nie tylko nie bronił swego syna, lecz owszem opanowany przez jedzę sam jej dopomagał.

P. Maurycy Jonasz, radny m. Lwowa, przepędzając lato w Ostendzie, przerwał kurację, by jako delegat lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej wziąć 29. bm. udział w międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu, gdzie przedstawił bardzo dokładne sprawozdanie o wyniku zniw w Galicji, zebrane własnem staraniem. Onegdaj powrócił do Lwowa.

Na kongres dermatologiczny w Wiedniu udaje się ze Lwowa 4. bm. dr. Tatarczuch, lekarz miejski.

Dr. Kusy, radca ministerjalny i nacelnik państwowej Rady zdrowia w Wiedniu przybył dziś zrana do Lwowa w towarzystwie protomedyka Merunowicza, aby oglądać przygotowania, poczynione na odparcie azjatyckiego wroga ludzkości. Ze stacji Kleparowskiej, gdzie go oczekiwali prezydent miasta Mochnacki i fizyk dr. Pawlikowski, udał się na miejsce, gdzie według uchwały miejskiej rady sanitarnej mają stanąć baraki dla chorych cholerycznych i ospowatych, a stamtąd do ogrzewalni miejskiej na ul. Kleparowskiej, gdzie się mieszczą obecnie rodziny, wysiedlone z domów po dzielnicach miasta przez komisje rewizyjne.

Kradzieże Marja Potoczek, sługa bez obowiązku od dwóch miesięcy zamieszkała we Lwowie, została przytrzymaną z rozmaitemi rzeczami, widocznie z kradzieży pochodzącymi, jakoto: kaftan damski piękny czarny z aksamitnymi rękawami, suknia wełniana z kaftanem w paski, kaszmirowa suknia czarna, spodnice damskie i koszule itp. Przytrzymał ją p. Dziezic Józef agent policyjny, który przedtem u stróża Eljasza Horki (Batorego 7) odkrył skład kradzionej bieleziny z rozmaitemi monogramami.

W Stanisławowie zdarzyć się miał wczoraj wypadek cholery w wyniku śmiertelnym.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Sary Rössler w Śniatynie.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct., katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. — Wieczorem koncert muzyki wojskowej, oświetlenie elektryczne.

Lwowska fabryka Asfaltu

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dzień

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“ (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:
 a) u przewodniczącej Heleny **Szczepanowskiej** ul. Dąbrowskiego liczb. 8;
 b) u każdej z pań **delegatek**.
 c) w **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
 d) w **kancelarii** p. Stanisława **Szczepanowskiego** ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. *Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.* Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.
Księgę pamiątkową „Sokoła“ można nabywać w kancelarii Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 cent. za egzemplarz.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 2. września. Organ najwyższej Rady sanitarnej *Oesterr. Sanitätswesen*, pisze w ostatnim numerze: Niebezpieczeństwo cholery dla Austro-Węgier w ostatnich czasach się zwiększyło. Sytuacja jest krytyczniejsza, albowiem stłumienie cholery nie jest prawdopodobne; przeciwnie, rozszerzenie jej jest bardzo prawdopodobne. Dotychczas nie jest wyjaśnionem, w jaki sposób epidemia, przeskakując dalekie obszary, wybuchła w miastach oddalonych od pierwszych źródeł. Ministerstwo nakazało, ażeby każda gmina była zaopatrzona w środki dezynfekcyjne, mianowicie w kwas karbony i gazosne wapno. Ubogie gminy mają otrzymać odpowiedni kredyt z funduszy krajowych.

Praga 2. września. O przyjęciu czeskich reprezentantów Wohanki i Tichy'ego, którzy wyjechali na wystawę bułgarską, na obiedzie u księcia Bułgarii donoszą *Narodni Listy*: „Wohanka wyraził swoją radość z tego powodu, że księżę przy zwizdzeniu wystawy na przemowę czeską odpowiedział tak wybornie po bułgarsku, przez co udowodnił, że rozumie także po czesku. Księżę odpowiedział, że kulturuje wszystkie języki słowiańskie i Czechów uważa za naród, który kroczy na czele Słowian. Uważa się za księcia słowiańskiego i działa podług tego. Czesi pozostali do północy w towarzystwie księcia, który upoważnił ich do tego, ażeby zakomunikowali jego słowa narodowi czeskiemu.“

Bukareszt 2. września. *Attaché* rosyjskiej legacji, Włassow, rzucił się na urzędnika kolejowego w Sinaia i zniwazył go czynnie za to, że tenże nie pozwolił mu wsiąść do znajdującego się już w ruchu pociągu. Wypadek ten nie pociągnie za sobą żadnych następstw, gdyż Włassow przeprosił zniwazyonego urzędnika.

W nocy z wtorku na środę nastąpiło na drodze między Sinaia a Ploesti, zderzenie się dwóch pociągów. Obie lokomotywy i pięć wagonów zostały strzaskane. Dwóch konduktorów poniosło śmierć na miejscu, a sześciu podróżnych jest ciężko rannych.

Petersburg 2. września. W gubernji nowogrodzkiej cholera wystąpiła na nowo. Do 31. zm. zdarzyły się dwa wypadki zasłabnięcia, a jeden śmierci. W gub. woroneskiej zachorowało 30. zm. 582, zmarło 524 osób; w Samarze zachorowało 547, zmarło 256 osób; w Saratowie zachorowało 245, zmarło 106 osób; na terytorjum Donu w dniach 28. i 29. zm. zachorowało 621, zmarło 296 osób; w gubernji stawropolskiej zachorowało 459, zmarło 134 osób.

Hamburg 2. września. Epidemia cholery zaczyna słabnąć. Od 31. sierpnia w południe do 1. września godziny południowej zapadło 311 osób, zmarło 162. W ciągu całego dnia przedwczorajsze zapadło 496 osób, zmarło 181.

Królewiec 2. września. W skutek zawalenia się rusztowania przy budowie domu, dwunastu robotników zostało przywalonych gruzami. Trzech z nich wydobyto jeszcze żyjących, dziewięciu utraciło życie.

Charlottenburg 2. września. Zmarła tu wczoraj na cholere jedną osobą.

Paryż 2. września. Stan sanitarny znacznie się poprawił. Wczoraj zachorowało 12 osób, zmarły 3.

Havre 2. września. Wczoraj zapadło tu na cholere 59 osób, zmarło 19. Stosunki sanitarne poprawiają się.

Antwerpia 2. września. Przedwczoraj dostawiono do szpitala 6 osób, dotkniętych cholere, z tych jedna umarła. Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych nie dostawiono do szpitala cholerycznego nikogo. Powietrze znacznie się oziębiło.

Londyn 2. września. Wczoraj zdarzył się tu znowu wypadek zasłabnięcia na cholere.

Londyn 2. września. *Times* donosi, że księżę Bułgarii odwiedzi w jesieni sułtana.

Podług *Daily Telegraph* stara się papież doprowadzić

do skutku związek angielsko-francusko-rosyjski celem utrzymania pokoju.

Washington 2. września. Dla okrętów, przewożących emigrantów z Europy, ustanowiona została 20-dniowa, w razie zaś potrzeby i dłuższa jeszcze kwatarnia w portach Unji. Na przybyłych w ostatnich dniach do Nowego Jorku parowcach „Teutonia“, „Laba“ i „Gallia“ nie stwierdzono wypadku cholery.

Z powodu niebezpieczeństwa cholery, odroczone zebranie się międzynarodowej konferencji monetarnej.

Nowy Jork 2. września. Strach przed cholere opanowuje w wysokim stopniu giełdę.

Teheran 2. września. W dniach 28 i 29. z. m. zdarzyło się tu przeszło 200 wypadków śmierci na cholere.

Wiedeń 3. września. Z dniem wczorajszym wstrzymaną została cała bezpośrednia komunikacja wagonów osobowych i sypialnych do Niemiec i z Niemiec. Także na pociągu wschodnio-kurjerskim Paryż-Wiedeń wstrzymano bezpośrednią komunikację wagonów.

Giełda: kredyty 315.12, renta majowa 96.27, węgierska renta złota 111.70.

O rozszerzaniu się cholery mamy z zagranicy następujące doniesienia: cholera ukazała się w Szlezewiku, Magdeburgu, Meklenburgu, Schwernynie, Jenie, Luneville, Rouen i w hrabstwie Chester w Anglii.

Dr. Michał Stefko został mianowany prezydentem sądu obwodowego w Sanoku.

Budapeszt 3. września. Rząd węgierski ob staje przy tem, mimo opozycji kurji rzymskiej, by kanonik Vuczeticz mianowany został arcybiskupem zagrzebskim.

Żupan nitrzański zakazał wszelkiego gromadzenia się ludności z powodu odsłonięcia pomnika Józefowi Hurbanowi 6. bm.

Berno (mor.) 3. września. Wczoraj wieczór miała tu miejsce demonstracja robotników z powodu kofiskaty gazety robotniczej. 200 robotników zgromadziło się przed dyrekcją policji, wołając „Pereat“ i „Hańba“ dyrektorowi policji i burmistrzowi. Policja, wojsko i straż ogniowa rozprószyły demonstrantów, z których dwóch uwięziono.

Praga 3. września. Wielki fabrykant cukru Schöller w Czakowicach umarł.

Londyn 3. września. W Hollington w hrabstwie Chester był wczoraj 1 wypadek cholery.

Petersburg 3. września. Do 22. sierpnia zmarło w Rosji na cholere 107.747 osób.

Luneville 3. września. W tut. garnizonie srożą się tyfoidalne gorączki i dyzenterja. Około 100 żołnierzy zachorowało, dwaj zmarli na dyzenterję. Pułki, w których wybuchła choroba, obozują po za miastem.

Bukareszt 3. września. Ministerstwo wojny postanowiło jak najprędzej zamówić znaczną ilość karabinów Mannlicera małego kalibru.

Hamburg 3. września. Liczba zasłabnięć na cholere wczoraj się wzmogła, natomiast liczba śmierci się zmniejszyła. Trupy transportują nocą na wozach meblowych, do których nakładają po 40 trumien, co sprawia bardzo ponury widok. Komisja sanitarna zwróciła się do tut. stowarzyszeń socjalno-demokratycznych z prośbą o pomoc przy zwalczaniu cholery. Socjalni demokraci zorganizowali natychmiast tow. ratunkowe, które oddają znakomite usługi.

Podczas wczorajszej uroczystości Sedanu przedstawiało miasto widok bardzo smutny: sklepy pozamykane, na żadnym domu prywatnym ani jednej flagi, ulice jak wymarłe.

Podniesiono projekt, by zmarłych na cholere palono w wybudowanym tu świeżo krematorium.

Berlin 3. września. Wczoraj znowu zachorowała tu 1, a umarła 1 osoba na cholere. Natomiast grasuje tu katar kiszki i choleryna. Uroczystość Sedanu i tu była smutną, nie było żadnych uroczystości.

Paryż 3. września. W Rouen był 1 wypadek cholery, w Havre umarło wczoraj 15 osób. Cholera słabnie.

Teatr, literatura i sztuka.

Hołd wielkiemu artyście. W teatrze letnim wystawiono wczoraj „Śluby Panięskie“ Fredry z Rapackim w roli Radosta. Honorarjum za ten występ ofiarował — jak wiadomo — znakomity nasz gość na do-

chód kasy zapomogowej artystów sceny lwowskiej. Publiczność zebrała się tak licznie, że w kasie zabrakło biletów. Na „Śluby Panięskie“ Fredry — jak wam się to podoba, obrońcy muzy podkasanej i niedorzecznej farsy którzy wniwółić chcieliście we wszystkich, że lwowską publiczność zwabić można tylko na nowoczesne operetki, bomby, lub tłuste farsydła — zabrakło biletów! Artyści skorzystali z tej sposobności i urządzili najznakomitszemu artyście polskiemu obecnej doby i najlepszemu koledze serdeczną owację.

Po pierwszym akcie zjawiła się na scenie cała prawie drużyna dramatyczna. Rapackiemu wręczono olbrzymi wieniec wawrzynowy z stosownym napisem a Zboiński przemówił do gościa w sposób wzruszający, podnosząc, że Rapacki łączy talent znakomitego artysty z zacnością i nieskazitelną charakterem... A charakterów dziś u nas tak mało, nietylko między artystami... Przemówienie p. Zboińskiego wielkie zrobiło wrażenie, publiczność biła oklaski a Rapacki rozrzucony dziękował gestami tylko, brakło mu słów.

Owacja wczorajsza powinna być wskazówką dla krakowskiej rady miejskiej, która wkrótce zadecyduje o losie sceny polskiej — każdy łatwo pojmie, że decyzja ta oddziała i na nasze stosunki teatralne, które potrzebują gwałtem sanacji...

„Śluby Panięskie“ odegrane przyzwycię, a gdybyśmy mogli kiedyś na jakiejś wystawie teatralnej urządzić wzorowe przedstawienie polskie — to w „Ślubach“ pragnęlibyśmy widzieć obok Rapackiego panią Stachowicz w roli Anieli. Gratulujemy jej szczerze sukcesu! Jenialny artysta niezawodnie był z niej wczoraj zadowolony.

Pani Gostyńska wróciła z urlopu zupełnie zdrowa i zaprezentowała się nam najlepiej w roli Dobrojskiej.

P. Hierowski lepszym był Albinem, aniżeli mogliśmy byli przypuszczać.

P. Woleńskiemu, który dawniej grywał Albina, a wczoraj dla ratowania sytuacji zdecydował się grać po Kwiecińskim Gustawa — należy się uznanie za tę abnegację. Dwom panom służyć trudno — dobrym Gustawem, trzpiotem i Makbetem jeden artysta być nie może. Gdyby to się stało w tatrach prowincjonalnym Kwiecińskiego, tobyśmy to jeszcze wytłumaczyli — na scenie jednak lwowskiej mogliśmy wymagać tego, ażeby każdy z artystów miał swój wydział ról, a nie był „ein Mädchen für Alles“.

Panna Czaplinska w ostatnich dwóch aktach mniej nas zadowolowała aniżeli w pierwszych. Wyglądała dobrze.

Po przedstawieniu urządzili artyści sceny lwowskiej ucztę dla Rapackiego, który występuje dziś w „Jowialskim“, a jutro po raz ostatni w „Miodzie kasztelańskim“. Do hołdu, wyrażonego mu wczoraj, przyłączamy się w zupełności — choćby już za to, że wskrzesił we Lwowie repertoarz poważny i przekonał najdowodniej wszystkich, że kalumnje popełnili ci, którzy twierdzili, iż publiczność lwowska goni wyłącznie tylko na farsy i operetki.

Rapacki przyrzekł wpaść znowu kiedyś do Lwowa na szereg występów gościnnych — zrobił jednak to zastrzeżenie, że przyjedzie tylko wówczas, jeżeli będzie mógł wystąpić w cyklu komedj Fredrowskich.

Czy da się to u nas urzeczywistnić? Życzyćby sobie tego należało.

Towarzystwo literackie im. Henr. Sienkiewicza w Chicago.

Czytamy w *Reformie Chicagowskiej*: W pięknie udekorowanej sali Belskiego na rogu 18 i Laflin ulicy, zebrała się w pierwszą niedzielę z. m. o g. 8 wiecz. inteligentna publiczność polska, pomiędzy którą widzieliśmy prawdziwy kwiat młodzieży naszej. Prawie połowę publiczności stanowiła pleć piękna.

Po zagajeniu posiedzenia przez ob. Dańkowskiego, który wyjaśnił cel zebrania się tj. założenia Towarzystwa literackiego im. Kościuszki, zabrał głos ob. G. T. Kozłowski, który w świetnej mowie w języku angielskim, wyjaśnił, że czcimy Kościuskę jako wielkiego wojownika i bohatera za wolność ludów walczącego i oddajemy jemu hołd przez zakładanie Towarzystw jego imienia, jednakowoż Towarzystwo literackie powinno nosić imię nierównie sławnych naszych poetów lub powieściopisarzy jak np. Mickiewicza, Kraszewskiego lub Sienkiewicza.

Ponieważ powieści Sienkiewicza ukażą się wkrótce w tłumaczeniu angielskim w Chicago, a zatem będzie żywsze zainteresowanie się literaturą polską przez Amerykanów, przeto byłoby najstosowniejszem, żeby Towarzystwo literackie nosiło jego imię.

DROBNE OGŁOSZENIA.

J. IHNATOWICZ
Lwów

sklepy własne ul. Koperska 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Środki do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

1000 marek pocztowych, około 170 gatunków 45 cent. 100 rozmaitych zamorskich zbr. 1.70. 120 lepszych europejskich zbr. 1.70 u G. Zechmeyra. Norymbergja, kupno, zamiana.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% scotto, na kredyt od 3 do 9 miesięcy bez procentu, od 6 do 6 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje. Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencją tego towaru wśród właścicieli, oferuje fabryka 5% prowizji. Za dobroć towaru fabryka ręczy. Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

Fabryka lepszego sukna wojskowego poszukuje dla Galicji i Bukowiny

podróżnego ajenta

za wysoką prowizją. Oferty pod cyfrą K. D. 1400 do Haassensteina & Voglera w Reichenbergu (Czechy).

Gdzie!

można dostać najtaniej

artykuły do desinfekcji

jako:

Kwas karbolowy, wapno chlorowe i karbolowe, Karbolinum i t. d.

tylko w wyłącznym składzie farb, lakierów pokostów i artykułów chemicznych

J. SPÄTA

we Lwowie, Kaźmierzowska 1. 28. Zamówienia z prowincji załatwia się jak najrychlej.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wojciechowskiego Chorażczyzna.

Dzwonki do drzwi do pociskania, niklowane, z tarczką porcelanową i odpowiednim napisem, po cnt. 90 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Nowe znakomite sędzię pocztowe sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie.

Służbę męską i żeńską wszelkiego rodzaju, poleca biuro Świderskiego w Tarnowie.

Największy wybór fortepianów i pianin w składzie **J. Balco Mussil** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Apteka w Mikulińcach poszukuje młodszego magistrza. 135

Akademik (izrael.) poszukuje lekcji na wieś. Zgłoszenia przyjmuje Łaskawie admin. pod „Akademik.“ 126

Praktykant do zawodu mechanicznego będzie przyjęty. Bochnik Uniwersytet Lwów. 160

Magister farmacji z kilkuletnią praktyką znajdzie umieszczenie w aptece pod „Czarnym Orłem“ w Drohobyczu. 164

Jeden lub dwóch uczniów znajdują zaraz wygodne pomieszczenie i najtroskliwszą opiekę. Konwersacja niemiecka lub francuska na żądanie. Wiadomość Sakramentek 1. 4. drzwi 5. 178

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociaki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wyprobowania pod gwarancją dobrego leżania. **Nauka kroju francuskiego.** Piekarska 2B. II. piętro.

26 Batorego 26. „Marja“ poleca pracownie sukien damskich i szkołę kroju. 181

Kilku zdolnych robotników stolarskich na robotę meblową, potrzebuje Wład. Duval w Krakowie ulica Długa 1. 13. Zarobek odpowiedni i dłuższe zajęcia zapewniam. 184

Uczennica dyrektora Mikulego poszukuje lekcji fortepianu o warunkach bardzo przystępnych. Bliższa wiadomość w cukierni Wnogo Kostekiego. 186

Kaligraf z płacą 30 złr. miesięcznie natychmiast znajdzie posadę w biurze adwokata dra Psarskiego w Dąbrowie pod Tarnowem.

Tanio!

Wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład Feliksa Glossa we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 39. **Odbiorcom** większej ilości znaczny opust. 188

Wpisy uczniów do prywatnej konc. szkoły normalnej oraz przygotowawczej do szkół średnich zostającej pod kierunkiem prof. Weigla rozpoczynają się 1. września przy ulicy Piekarskiej 8. 189

Henryk Fröhlich, konserwatorzysta wiedeński, wieloletni nauczyciel muzyki, udziela lekcji gry na fortepianie za przystępną cenę. Wiadomość ul. Polna 1. 6. 200

LANCASTRÓWKI



Buciki do polowania z gumowymi podeszwami poleca w olbrzymim wyborze **S. PIELECKI, LWÓW** obok Hotelu Georga.

Buchhalter biegły w polskiej i niemieckiej korespondencji, posiadający kilkuletnią praktykę handlową, kantorową, otrzyma posadę w moim handlu. Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy są biegli w korespondencji francuskiej i którzy poprzednio pracowali w większym handlu towarowym. Oferty upraszam tylko pisemne, bez świadectw oryginalnych. **Kazimierz Lewicki** główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mięszanych, we Lwowie ul. Trybunalska.

Odstąpię parę koni wojskowych siedmioletnich do używania. Bliższa wiadomość w administracji. 190

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje posady. Bliższa wiadomość Dawid Kreppel w Drohobyczu. 196

Młodyzy subjekt (korzennik) znajduje umieszczenie w handlu korzennym i śniadaniowym. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Lwowskiego.“

Technik poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia w administracji pod lit. K. G. 194.

Panienska 14 - 16 lat może znaleźć zaraz zajęcie w sklepie wędliniarskim naprzeciw Politechniki. 192

Mary Johnson Baczyńska
Nauczycielka języka angielskiego
Ossolińskich 13.

Poszukuje wszędzie agentów w miastach i siołach. Wysokie wynagrodzenie. Pisać G. S. 2. Brody poste restante. 931

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera „Czarnecki na żożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztujący dawniej 6 złr sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie zniżonej: 1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr). **F. Nizalowski, Lwów, Hotel Żorża.**

Biuro wywiadowcze St. Satały Lwów Halicka 15., ma do polecenia doborową służbę wszelkiego rodzaju.

Zdolny gospodarz, w wieku średnim, z praktyką 12-letnią, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje posady w większym lub też mniejszym majątku. Łaskawe oferty uprasza się adresować W. Ratzko „Drukarnia Polska“ ul. Sobieskiego 1. 28.

Powrócił, dostateczny mój adres: **Professor dr. Notoński** we Lwowie. Dla uregulowania podziału godzin proszę listownie zgłoszenia tylko w bieżącym tygodniu. Przyjmuję lekcje i opiekę nad młodzieżą, osobno udzielam angielskiego, niemieckiego i francuskiego. 206

Lekcje gry fortepianowej udziela **Marja Wiercińska** Rynek 37. I. piętro, oficyna. 209

Zgubiono

31. sierpnia rano na głównym dworcu lwowskim koszyczek, zawierający rozmaite kosztowności złote i srebrne. Rzetelny znalazca zgłosić się ze chce w administracji „Kurjera lwowskiego“ pod **B. C.** gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 204

Urzednik państwowy 28 lat, przystojny z braku znajomości i czasu poszukuje panny do zawarcia ślubów małżeńskich. Ręczę za dyskrecję uprasza się o rekomendację z fotografią, oznaczeniem stosunków rodzinnych i materialnych najdalej do 19. bm. pod adresem: **W. Walerjan, poste restante Lwów.** 211

wypróbowane od 22 zł.

Rewolwery od 2-50.

Patrony od 90 cent.

Karabinki odcylkowe **WENTZLA** z bagnetami po 4 zł.

Laborant apteczny długoletni z chlubnymi świadectwami, poszukuje zaraz umieszczenia w aptece, droguerji lub w innym handlu. Łaskawe oferty: **Pytlík Lwów Pańska 14.** 216

Mebel najnowszej fasonu po najtańszych cenach, matowe, orzechowe, dębowe ma na składzie **R. Kiczales** Teatralna 1. 7. 213

Józef Komorowski zegarmistrz ul. Akademicka 1. 5. poszukuje zdolnego pomocnika i ucznia z ukończoną II. klasą gimnazjalną lub realną. 214

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej. W zeszłym roku uczęszczało do nauki 24 uczni i uczennic. **Sobieskiego 4. I. piętro 5.** 217

Poszukuje posady kasjerki w kawiarni, władza językiem polskim, ruskim, niemieckim. Adres poste restante **J. Ekert** Ułaszówce. 221

Panny uzdolnione w krawieczyźnie znajdują umieszczenie, **Chorażczyzna 1. 10. parter.** 220

Inteligentna osoba lat 28 poszukuje posady za towarzyszkę do starszej pani lub bonę od początków niemieckiego i polskiego języka. Bliższa wiadomość **Zótkiewska 53. a. u państwa Janieców.** 219

Antonina Arvay nauczycielka muzyki w szkole dyrektora Marka, rozpoczyna kurs nauki początkiem września. **Ulica Zamojskiego 12. parter.**

Uzdolniony doprowadzenia chłopca VI. gimnazjum niemieckiego i dobrze rekomendowany znajdzie lekcje **Gostkowski Podzamcze.** 210

Zofiówka! Willa przy ulicy św. Zofii 1. 25. jest zaraz do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 121

Centralne biuro Kępskiego Trybunalska 1. poleca oficjalistów, wszelkich kategorii oraz służbę wszelką miejską i wiejską, doborową. 148

Maturzysta gimnazjalny z wieloletnią praktyką poszukuje lekcji pod jakimkolwiek warunkami, za pomysłowość prawie ręczy. Zgłoszenia w administracji pod „Benevolentissimus“ 175

Realność wartości 5000 złr. z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na Bajkach 1. 12. c. Tamże do nabycia fortepian. 80

Ważne dla dam!

Suknie damskie podług najnowszych mód i pod przystępnymi warunkami przyjmują się do roboty, ulica **Kopernika 1. 4. II. piętro** wchód przez ganek na prawo (drzwi 1. 7.) 90

Mleczarnia A. Mazura Chorażczyzna 1. 5. przypomina znane z dobroci kawy, obiady, kolacje, tudzież nabiał wszelkiego rodzaju. 114

Mleczarnia z wyszynkiem jest zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia z powodu słabości. Wiadomość w Kurjerze. 65

Kamienica z ogrodem 1. 14. Kalezia, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela. Tamże 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. 203

Słusarz maszynowy zarazem monter poszukuje zajęcia. Zgłoszenia G. Cz. do Agencji Technicznej Lwów, Łazarza liczbą 10.

Realność w Złoczowie położona, składająca się z dwóch domów mieszkalnych, ogrodu 5 morgowego, stajnią, spichlerz, jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych informacji zasięgnąć można u pana Wolfa, zarządcy domu karnego w Złoczowie, lub pana Adamowicza w Brodach. Pośrednictwo wykluczone. 218

Młody człowiek handlowiec władający językiem polskim i niemieckim tak w mowie jakoteż i w piśmie poszukuje posady bądź w swym zawodzie bądź innego stosownego zatrudnienia. Adres **Julian Pachowski** ulica Kuska 1. 6. IV. piętro.

Na rok szkolny 1892/93 umieszczyć można z wikttem, usługą i opieką rodzicielską jednego lub dwóch uczniów szkół średnich przy ulicy **Krzywej 1. 6. I. piętro, drzwi nr. 8.**

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze od różnych terminów. **Sklep. Stajnie i wozownię** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana** Brajera ulica Brajerowska 10. 103

Pomieszkania przy ulicy bocznej **Zyckowskiej 1. 13 1/2. A. 3** pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od 1. września lub października. Wiadomość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł. tamże. 889

1, 4, 5 ładnych pokoi z przynależnościami od różnych terminów ulica św. Marka 10. 923

Do wynajęcia w kamienicy ul. **Czarneckiego 1. 12.** obok c. k. na miasteczku **od 1. października** na II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi ul. **Czarneckiego 1. 26.** 687

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia **Długosza 23.**

Dwa pokoje z przedpokojem, kuchnią i komórką w parterze do wynajęcia. **Ulica Długosza 1. 7.** Czynsz 18 zł. miesięcznie. 191

Ulica Kraszewskiego 1. 21. 6 pokoi, pokoi, przedpokój, kredens etc. na II. piętrze **zaraz.** Takie same mieszkanie z balkonem na I. piętrze od 1. października. **Ulica Sykstuska 1. 58.** 3 pokoje, nyża, etc. II. piętro od 1. września, 3 pokoje, nyża etc. I. piętro od 1. listopada.

Zielona 19. jest ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. 119

Trzy pokoje z kuchnią w parterze, **Kraszewskiego 23.** 208

Pokój kawalerski frontowy wchód ozobny zaraz **Zimorowicza 20.** 215

Na czas sejmku do najęcia przy ul. **Batorego nr. 28.** I piętro dwa pokoje z przedpokojem, lub pokój z przedpokojem i balkonem umeblowany. Bliższa wiadomość u dozorczy domu. 202

Do najęcia: Pomieszkanie złożone z 9 pokoi, kuchni, garderoby, spiżarni, kredensu, strychu i piwnic na I. p. przy ul. **Kraszewskiego 1. 17.** Wiadomość u stroża. 207



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem **Allegrand aini** głównie dyrygującego.

Skład główny w **FECAMP** we Francji. Agencja główna w **Parżu, Boulevard Hausman 76.** „Prawdziwy likier Benedictine“, znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wyborowego „Likieru Benedictine“.

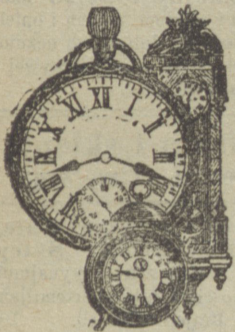
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

W wyższym zakładzie naukowym
KAMILLI POH

(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej)

wpisy uczenie na rok szkolny 1892/93 zaczynają się z dniem 29. sierpnia 1892 od godziny 11. przed południem do godz. 5. popołudniu w pomieszkaniu przy ulicy Pańskiej 5. Nauki rozpoczynają się 6. września.

Specjalny skład prawdziwych roskopków



srebrnych, niklowych i stalowych, oraz wielki wybór

ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju i zegarów ściennych, stołowych i pendulowych, budzików po najtańszych cenach poleca

LEON JANIKOWSKI

zegarmistrz

Lwów, ul. Teatralna l. 16

Wszelkie naprawy uskutecznią się.

C. k. uprzywil. rafinerja spirytusu
fabryka rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca wódkę

Anticholera

czysty destylat Melissy,

jako najlepszy ochronny środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1-20.

Skład, ulica Kopernika liczbą 9.

Książki szkolne

Spisy książek rozdaje się bezpłatnie.

dla wszystkich zakładów naukowych i pensjonatów, posiada w komplecie na składzie i poleca Księgarnia

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek l. 24.

Spisy książek rozdaje się bezpłatnie.

Ważne dla amatorów herbaty, jakoteż dla panów
Restauratorów, Kawiarzy i Cukierników!

HANDEL

TEOFILA JABŁOŃSKIEGO

w Drohobyczu

otrzymał wielki transport wybornej **Herbaty chińskiej Souchong** po zł. 5 za 1 kilo dokładnej wagi. Ażeby dać poznać jakość najszerszemu kołom, wysyłam na próbę 1/8 kilo wraz z listem wysyłkowym za 69 ct. Jednorazowa próba przekona Szan. PT. Odbiorców, że nie potrzeba droższej herbaty z szumnymi chińskimi nazwami i kosztownym opakowaniem, ażeby mieć wyborny i smaczny napój.

Również polecenia godną specjalność **30-letnią Starke podolską** butelka po 1 zł. 30 ct. i sławne **krople żołądkowe „Anticholera“** 1/1 butelka z 1-80, na próbę wysyłam 1/4 but. z opak. po 50 ct. Kilka kropel do kieliszka wódki dodaje bardzo przyjemnego gorzkiego smaku, podnieca apetyt i ochrania od dolegliwości żołądkowych; te krople podczas cholery w r. 1873 zbawiennie skutki w tutejszej okolicy zdziały.

Handel farb, materiałów i droguerja

O. T. WINCKLERA SYN

poleca najlepszą

**Masę woskową,
Masę francuską,
Lakier bursztynowy**

do zapuszczania podłóg, oraz wszelkie artykuły wyrobu szcztokarskiego, tj. szcztoki do zamiatania, szrurowania, szcztoki i szcztoczki toaletowe i t. p.

Każdą chorobę bez wyjątku

wyleczyć można za pomocą

Poradnika Lekarskiego

napisanego przez

Ksiedza Kneippa.

(Podług metody X. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało).

Cena bez opr. 1 zł.; z przesyłką 1-10 ct.

Z oprawą 1-25 ct., z przesyłką 1-40 ct.

Dopełnienie do tego poradnika wyszło pt. „Kalendarz zdrowia“, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. Zielnik czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct.

z przesyłką 50 ct. — Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem**, płaci za wszystko: bez opr. tylko 1-80 ct., z oprawą tylko 2-20 ct., już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem pocztowym pod adresem:**

Księgarnia Katolicka

Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.

(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pisze, a odbierze go bezpłatnie).

Taniej jak wszędzie

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Hegary kompletne i części składowe do tychże,

Przeleciadła gumowe dla położnic,

Ceratki gumowe dla dziei,

Podkładce poduszkowe dla chorych,

Klustry gumowe i cynowe,

Flaszeczki do ssania,

Poduszki gumowe do napełniania powietrzem,

Katetry i bougi s kauczukowe i metalowe,

Ociegacze mleka,

Wata D. a Bransa i wszelkie

Artykuły chirurgiczne

MASKIE

POŃCZOCHY

i SKARPETKI

dla pań, mężczyzn i

dzieci

poleca handel płócien

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Największy w kraju skład

farb i artykułów gospodarskich

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, Kopernika 2

poleca

Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn parowych **Oliwę Ia** po 40 zł. za 100 k.

Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych **Oliwę IIa** po 38 zł.

Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelnianych **Oliwę III** po 28 zł.

Najtańsze i najpierwsze źródło zakupna środków desinfekcyjnych.

Leopold Lityński, Kopernika 2.

Pp. Jednorocznym Ochotnikom

poleca swój

bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkiej broni

Zakład mundurowania pp. oficerów i urzędników

H. ROSENTHALA

c. i k. dostawcy nadwornego, właściciela złotego krzyża za usługi z koroną

we Lwowie, ul. Kopernika l. 9.

Dokładne cenniki bezpłatnie i franco.

Główna wygrana zhr. 50.000.

Ciągnięcie 15. Września 1892.

4° losy Banku węgierskiego hipotecznego

3 ciągnięcia rocznie

sprzedaje po kursie dziennym. Także promesy na te losy po zł. 2.

August Schellenberg

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata rocznie zhr. 1-70, na prowincji zhr. 1-80.

Należy być ostrożnym przy zakupie

Zacherlinu.



Kupująca: „..... Nie chcę otworzonego proszku na owady, gdyż żądałam **Zacherlinu!**.....

Specjalność ta jest słusznie znaną jako najlepszy środek na wszelkie owady i dlatego przyjmuję tylko zapieczętowaną flaszę, na której imię „Zacherl“ jest umieszczone.“

We Lwowie, wszystkich miastach i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty „Zacherlinu“ są wystawione.

Nowo otworzona

KUCHNIA DOMOWA

podaje zdrowe i tanie potrawy

ulica Chorażczyzna l. 23 pod

„Polską Koroną“

(naprzeciw łaźni Ducheńskiego).

Abonament miesięczny i tygodniowy.

Napoje wyborne.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

biżutier i złotnik w hotelu Europa

skib. Zaprzysiężony przez rząd w 1873 i 1892

i orientacji sądowy